WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 31 Marca 1879 roku **№ 13** 19 (31) Marca 1879 r.

Racyonalność i postęp w gospodarstwie.

W dzisiejszym liście zamknąć chcemy szereg swych uwag o racyonalności postępowania naszych hodowców *w manipulacyach mających na celu umiejętne rozmnażanie* zwierząt domowych, gdyż jakkolwiek od manipulacyj tych zależy cała przyszłość hodowli zwierząt, mniejsza lub większa ważność jéj dla ekonomii kraju a specyalnie dla rolnictwa, to wszelako zadanie jest zbyt trudne, aby w kilku listach przedyskutować wszystkie metody, któremi umiejętna hodowla posługuje się za granicą i przedstawić zasady tych metod jasno i wyczerpująco. W tym celu zamierzamy w niedalekiéj przyszłości wystąpić z traktatem o wiele obszerniejszym od niniejszych uwag, a zawartym w osobnym podręczniku dla naszych hodowców, w którym oprócz przedstawienia zasad umiejętnéj hodowli zwierząt gospodarskich, postaramy się przedstawić wskazówki w wyborze rass odpowiednich naszemu krajowi i jak takowe żywić i pielęgnować należy, aby nie uległy zdegenerowaniu. Nim jednak zamkniemy niniejsze swe w tym przedmiocie uwagi i nim przejdziemy do drugiéj ich części omawiającéj racyonalność i postęp u nas w *żywieniu* i *pielęgnacyi* zwierząt domowych, pozwolimy sobie dotknąć jednego z najważniejszych punktów z nauki hodowli, a mianowicie pojęcia stałości rass.

Już w ostatnim liście wspomniałem o teoryi Settegasta, odrzucającéj stanowczo wartość *stałości rass* (Constanz der Rassen) w hodowli, a nawet przeczącéj istnieniu tejże stałości i stawiającéj na jéj miejsce *siłę indywidualną w przelewaniu własności na potomstwo* (Individual-Potenz).

Jest to teorya nowa, bo wyciągnięta dopiero jako wniosek z badań Darwina nad zmiennością gatunków, a jednak poczyniła ona już i wiele dobrego w ogólnéj hodowli zwierząt w Niemczech, lecz i niemniéj także pociągnęła z tych następstw za sobą.

Niepodobna nam jest tutaj przechodzić systematycznie dziejów historycznych powstania teoryi stałości rass i rzeczywiście słabych podstaw, na których twórcy jéj się oparli, to tylko za pewnik podać mogę, że *Justinus*, hodowca niemiecki z trzeciego dziesiątka lat ubiegłego stulecia, którego późniéj *Mentzel* i *Weckherlin* a następnie *Pabst* i wielu innych autorów dzieł o hodowli, za ojca teoryi stałości rass uważają, w dziele swém o hodowli koni w 1828 r drukowaném, wręcz przeciwne stałości rass objawia zdanie. Słowem, że teorya ta wychodząc z zasady, którą jakoby *Justinus* uznawał, już w zarodku swojego powstania słabą miała podstawę tak dalece, iż nie można się dziwić wcale, że przeciw niéj musiał z następstwem czasu podnieść się protest, bez względu na to, czy rzeczywiście teorya sama jest fałszywą, czyli tylko założenie, z którego twórcy téj teoryi wychodzą, na miano to zasługuje.

To też nie wiele upłynęło czasu od powstania teoryi, gdy pierwszy *Nathusius* z Hundisburga, obecnie zasłużony i rzec można najsławniejszy hodowca niemiecki i professor berliński, wystąpił z krótko lecz dobitnie napisaną broszurą pod tyt. „Über Constanz der Rassen in der Thierzucht“ (o stałości rass w hodowli zwierząt), w któréj całą litanię dowodów przywodzi, że stałości, nawet w najstarszych, najszlachetniejszych rassach zwierząt domowych nie ma, że *Mentzel* i *Weckherlin* źle lub z umysłu inaczéj zrozumieli *Justinus'a*. *Nathusius* w broszurze swojéj nie zaprzecza jednak wartości rass szlachetnych w hodowli zwierząt, jak to następnie uczynił *Settegast*, lecz tylko podaje wiarogodne dowody, iż częstokroć osobniki najstarszych rass nie przelewają na potomstwo cech rassy, do któréj z urodzenia należą, lecz zupełnie obce téj rassie a sobie jedynie właściwe.

Odtąd zacięta walka powstała pomiędzy zwolennikami staréj, t. j. Mentzlo-Weckherlinowskiéj szkoły, stojącéj w obronie arystokracyi krwi w hodowli zwierząt domowych i będącéj z tego powodu przeciwko wszelakiemu krzyżowaniu rass, a zwolennikami nowych zasad, uznających krzyżowanie jako jedną z najracyonalniejszych zasad do ciągłego udoskonalenia zwierząt domowych, i jako konieczny warunek do dążenia na drodze postępu w hodowli tychże zwierząt.

Na czele pierwszego obozu oprócz takich powag jakiemi byli Weckherlin, Pabst, Baumeister, stanął cały zastęp wychowanych w tym obozie hodowców, podczas gdy drugim dowodził Nathusius, a następnie gdy ten się cofnął z powodu za daleko posuniętych żądań w dziełach Settegast'a, ten ostatni objął dowództwo i przyznać trzeba, że w niedługim czasie umiał zwyciężyć najzawziętszych swych przeciwników i dziś prawie wyłącznym został panem pola walki. Obdarzony ogromnym talentem wymowy, jako dyrektor i professor ogólnych zasad hodowli owczarstwa i wełnoznawstwa w król. Pruskiéj akademii rolniczéj w Proskau (Prószkowie) umiał tysiące apostołów nauce swéj zjednać, którzy wierząc w mistrza rozkrzewiali zasady jego bądź to pismem w setkach egzemplarzy rozrzucaném, bądź słowem żywém pomiędzy sąsiadami. Zresztą Settegast dotąd i sam bardzo wiele pisze, a dzieło jego „Die Thierzucht,“ które w ciągu lat dziesięciu kilku wydań się doczekało, a które i naszéj rolniczéj literaturze przyswoił p. Trylski w 1875 roku, ogromną zjednało mu sławę, pomimo walki, jaką w dziele tém wydaje *czystości* wszystkich bez wyjątku rass zwierząt domowych na ziemi, i pomimo zburzenia ze szczętem fundamentu, na którym przez lat wiele opierała się hodowla wyłącznie. Powoli do obozu Settegast'a przechodzili najsławniejsi hodowcy i professorowie tego przedmiotu w Niemczech, i dziś w większości są zwolennikami zasad Settegast'a.

Rozpatrzmy się teraz na czém polega głównie teorya ta nowa i co w niéj rzeczywiście godnego jest zastosowania w praktyce, a czego z niéj unikać powinni nasi hodowcy.

Settegast ma rzeczywiście wielką zasługę w tém, że pierwszy zwrócił uwagę na ważność osobnika w hodowli zwierząt, na wybór jego przy akcie rozmnażania, choć z drugiéj strony ogromny błąd popełnił, odmawiając wszelkiéj zasługi w przelewaniu cech na potomstwo rassie, z któréj wybrany osobnik do rozpłodu pochodzi. Jego zdaniem wybrany odpowiednio materyał rozpłodowy i umiejętnie chowany daléj i pielęgnowany z materyału tego przychówek, musi wedle woli hodowcy stać się zaczątkiem jakiegoś zawodu, który jakkolwiek niemający za sobą tak świetnéj nieraz i długiéj przeszłości jak niektóre rassy zwierząt przez hodowców cenione, tak samo dobrze i tak pewnie pod względem dziedziczności może być użytym, jak którakolwiek z najstarszych rass hodowanych. Słowem utrzymuje on, iż każdy osobnik odpowiednio użyty, *musi* stać się protoplastą rassy, jeżeli tylko w wysokim stopniu posiada *indywidualną moc przelewania dziedzicznie swych własności na potomstwo*, bez względu na to czy pochodzi on z je-

dnéj z rass stałych, czy też jest mieszańcem rozmaitych rass. Tym sposobem miały powstać wszystkie sztuczne rassy zwierząt domowych, nawet najszlachetniejsze rassy koni, bydła, owiec i trzody chlewnéj na Zachodzie, na co mnóztwo przedstawia dowodów, rzeczywiście prawdziwych, bo opartych na faktach, zaczerpniętych z historyi tworzenia się tych rass.

Co do czystości rass, czyli raczéj co do historyi powstawania rass dzisiaj uznanych za czystą, t. j., że takowe osobnikom obdarzonym szczególnemi przymiotami początek swój zawdzięczają, zaprzeczyć nie możemy, jak to niektórzy Mentzlo Weckherlinowskiéj szkoły uczniowe czynią; czy jednak przy tworzeniu tych rass bądź to przez naturę, bądź przez hodowców zawsze przeważały właściwości osobników nad właściwościami rass w celu tym użytych, wolno nam wątpić. Nam się zdaje, że każdy osobnik, jako część materyalna z organizmu rodziców niejako oderwana, tych ostatnich i wady i przymioty posiadać musi, choć w skutek odmiennych życiowych warunków potomka od warunków rodziców, niektóre z rodzicielskich właściwości mogły nie znaleźć pola do rozwoju w młodym organizmie, lub nie tak dokładnie się rozwinąć, jak się rozwinęły w organizmie rodziców, dziadów i dalszych przodków. Słowem naszém zdaniem, każdy osobnik musi posiadać wszystkie właściwości swych protoplastów, czyli rassy w stanie mniéj lub więcéj doskonałego rozwoju, względnie do sprzyjających temu rozwojowi warunków, może np. niektóre z wad lub przymiotów swéj rassy posiadać o wiele lepiéj i dokładniéj rozwinięte, inne za to w niewidocznym dla oka hodowcy zarodku, który dopiero przy sprzyjających okolicznościach np. w następném pokoleniu może się uwidocznić. Z téj też zasady wychodząc nie polecilibyśmy bezwzględnego trzymania się settegastowskiéj teoryi przy wyborze rozpłodników. Owszem zgadzamy się z nim, iż *przedewszystkiém* zwracać potrzeba uwagę na widoczne lub może *szczególnie rozwinięte* w danym osobniku *przymioty i wady*, lecz przytém nie można zapominać, że zwierzę to posiada wady i przymioty odziedziczone po przodkach, t. j. właściwości swojéj rassy, jakkolwiek może z powodu nieprzyjaznych warunków, w stanie niewidocznym dla hodowcy, lecz że na rozwój ich w potomstwie wtedy tylko możnaby nie liczyć, gdyby dla hodowcy możebném było dostarczyć mającemu się spłodzić potomkowi wszystkie te same warunki, począwszy od chwili jego poczęcia w łonie matki, w których rozwijali się rodzice, że więc rassa, zawód, familia i t. p. musi być dla hodowcy pewnego rodzaju rękojmią wartości zwierzęcia, choć z drugiéj strony kiepski osobnik z najlepszéj rassy żadnéj może nie przedstawiać wartości rozpłodowéj dla hodowcy.

Settegast z tego punktu widzenia wychodząc, musi jako szczyt doskonałości w manipulacyach hodowlanych uważać *krzyżowanie*, gdy dotąd *chow czysty* był w tém znaczeniu brany. Settegast'a teoryę, jakkolwiek twórca jéj w zapatrywaniach swoich co do wartości rassy błądzi, musimy nazwać *postępową*, bo wówczas gdy idąc za radą szkoły staréj hodowców utrzymanie na danym szczeblu rozwoju pewnéj rassy, stanowiłoby punkt finalny dla hodowcy, to trzymając się rad Settegast'a hodowca dążyć musi do ciągłego udoskonalania swojego zawodu czy plemienia, a dążyć musi z konieczności, bo wierzy w zmienność choćby najstarszéj rassy. Celem więc teoryi Settegast'a, jak widzimy, jest ciągły *postęp* w hodowli, bez którego nie mielibyśmy wcale tak doskonałych rass angielskich koni, bydła, owiec i świń, które ciągle, prawie w oczach naszych się tworzą lub doskonalą, a którą to metodą i francuzcy hodowcy bydła rogatego postępować zaczynają, jak to na ostatniéj wystawie paryzkiéj mieliśmy sposobność naocznie się przekonać.

Podczas gdy nicią przewodnią hodowców staréj szkoły była zasada: *łączyć równe z równém, by otrzymać produkt równy*, Settegast wskazując na rezultaty braci Collingów i Backewell'a w wytworzonéj przez nich rassie bydła Shorthorn, którzy wprost przeciwnéj trzymali się zasady w tworzeniu téj rassy, na powstanie rass owiec: Rambouillet, Maurechamps, Gèvrolles i tak rozlicznych rass świń, gdzie *krzyżowanie*, czyli łączenie nierównych osobników zawsze było ze świetnym rezultatem użyte, zrywa nić przewodnią Mentzlo-Weckherlinowskiéj szkoły, stawiając natomiast nową zasadę w hodowli, mianowicie *łączyć nierówne, by otrzymać wyrównanie*, czyli innemi słowy, krzyżować, by otrzymać zupełnie nowe produkta.

Jakkolwiek zasada powyższa Settegast'a w obec ogólnego postępu w dziełach ludzkich na ziemi *ogólnie wzięta jest racyonalną*, to wszelako obowiązkiem naszym przestrzedz naszych hodowców przed bezwarunkowém jéj hołdowaniem.

Nie każdemu z hodowców wolno odgrywać rolę Collingów, nie każdy potrafi naśladować Backewell'a; do czynności téj bowiem oprócz wrodzonego już talentu, potrzeba jak Backewell poświęcić się wyłącznie przedmiotowi, pokochać i rozmiłować się w nim, potrzeba nauki ogromnéj i znajomości organizmu zwierzęcego w najdrobniejszych jego szczegółach, o jakiéj nasi hodowcy wyobrażenia nie mają. Potrzeba jak Backewell całe życie spędzić w oborze lub stajni, każdy produkt otrzymany z krzyżowania w najdrobniejszych szczegółach anatomicznych i fizyologicznych dokładnie zbadać, wyciągnąć ze szczegółów tych logiczny wniosek i wnioskiem tym w dalszém postępowaniu swojém powodować się. Tego, wyznajmy, żaden z naszych hodowców ani się nie podejmie, ani nie potrafi, a tém samém do tworzenia nowych rass brać się nie powinien.

Otóż zasada Settegast'a jakkolwiek ogólnie nazwaliśmy ją racyonalną i postępową, w naszych stosunkach do udoskonalenia typu zwierząt zastosowaną ogólnie być nie może, bo często przez młodych i niedoświadczonych hodowców zostosowana, dyskredytuje tylko imię jéj twórcy, a do postępu w hodowli wcale się nie przyczynia. Nie rzucajmy jednak kamieniem na nią, nie potępiajmy jéj i dla naszych stosunków zupełnie. Wprawdzie przyczyniła się ona nieraz do upadku hodowli w danéj okolicy, lecz dla tego tylko, iż wykonawcy jéj brakowało rozwagi i doświadczenia, ujęte jednak w pewne stałe i celem określone ramy przez umiejętnego i doświadczonego hodowcę, nieraz stałaby się dźwignią majątku i u nas, a tam gdzie bywa zastosowaną w celu produkcyi zwierząt *użytkowych* tylko, nie zaś rozpłodowych, to jest tam, gdzie produkta krzyżowania nie rozmnażają się daléj, lecz idą na sprzedaż jako *użytkowe* zwierzęta, lub w miejscu dadzą się zużytkować na potrzeby gospodarstwa, tam już nieraz i nasi hodowcy błogosławią imię Settegast'a.

Dr. Z. Rościszewski.

W dniu 3-im marca 1879 r. zebrani u hr. Franciszka Łubieńskiego właściciele dóbr plantujący buraki do fabryk Łubna i Szreniawa, oraz właściciele tychże fabryk, po wyczerpujących przedmiot zobopolnego pomiędzy nimi stosunku dyskusyach, zdecydowali podpisać wniosek następującéj treści: „Egzystencya i pomyślny bieg zakładów fabrycznych Łubna i Szreniawa, dających blizko milion rubli dochodu całéj okolicy rocznie, jest interesem obchodzącym cały ogół obywateli, i obowiązkiem każdego obywatela, którego dobro kraju żywo obchodzi, jest nie odmawiać temu interesowi moralnego poparcia.“

W przedmiocie wzajemnego stosunku, plantatorzy żądali następujących zmian do kontraktów dziś obowiązujących i na takowe właściciele fabryk się zgodzili: a) Aby plantatorzy odstawiać mogli buraki do fabryki począwszy od 25 września aż do 1 stycznia, z tém nadmienieniem wszakże, że i po 1-ym stycznia fabryki buraki przyjmować będą, o ileby jeszcze do tego czasu surowa fabrykacya nie była skończoną w któréj fabryce, a nawet po ukończeniu tejże fabrykacyi, jeżeliby ilość mających się dostawić buraków, wynosiła najmniéj dla każdéj fabryki 30,000 korcy, tak, żeby nowe otwarcie surowéj fabrykacyi opłacić się mogło. b) Że nasienia na każde 100 korcy dostawionych buraków, doda fabryka bezpłatnie 25 funtów. c) Że zaliczenie 30 rs. przez fabrykę na każdy morg zasadzonych buraków, ma być udzielane po 10 rs. przy zawarciu kontraktu, a rs. 20 w miesiącu czerwcu, po dokładném obejrzeniu przez delegata fabryk każdéj plantacyi i sprawdzeniu jéj stanu. d) Że odważanie buraków ma się odbywać przez dzień cały, bez dopuszczania przerwy w czasie obiadów lub śniadań w celu przyspieszenia odbioru, i że od 1 października aż do pierwszych mrozów, w każdym razie do 15 listopada, w fabryce Łu.

bna mają być czynne obiedwie wagi. e) Że waga ma się odbywać z uwzględnieniem 25-funtowéj dokładności na każdéj furze. f) Że niezasadzenie zakontraktowanéj ilości morgów pociąga karę konwencyjną ze strony plantatora rs. 30 za każdy niezasadzony morg, jak również tę karę zapłaci fabryka, gdyby dowiedzionėm jéj zostało, że dane nasienie było niezdrowe, to jest, że na żadnéj plantacyi, która to samo nasienie odebrała, takowe zupełnie nie powschodziło. g) Ze tytułem opłaty szosowéj plantatorom strącać będzie fabryka po 2 kopiejki za każdy korzec dostawionych buraków, i że fundusz ztąd wynikły, będzie oddany do rozporządzenia wraz z dodatkiem ze strony fabryk, równającym się trzeciéj części złożonego przez plantatorów funduszu, komitetowi drogowemu, złożonemu z dwóch obywateli przez plantatorów wybranych, i z dwóch osób, przez właścicieli fabryk wyznaczonych, którzy wybiorą, z pomiędzy siebie prezydującego, i takowemu dwa głosy przysługiwać będą. h) Że na wypadek gdyby buraki dostawione były z błotem z powodu mokrego kopania, służyć będzie fabryce prawo odtrącenia z transportu takiego procentu, jaki się okaże na jednym centnarze przez fabrykę wziętego z fury buraków, i oczyszczonego należycie z błota, bez płukania takowych. i) Że wytłoki zabierać ma każdy plantator, po jednéj furze za każde trzy fury dostawionych buraków; dla plantatorów zaś dalszych, w zamian za wytłoki służyć będzie prawo brania półtora funta melasu za każdy korzec dostawionych buraków, o ileby deklaracyę pod tym względem wnieśli do fabryki w miesiącu październiku. k) W przedmiocie ceny, obie strony zdecydowały się na ustanowienie ceny na 82½ kopiejek za korzec 300-funtowy, z ewentualném podniesieniem téj ceny do 85 kop., o tyle, o ileby ilość zasadzonych dla każdéj z fabryk oddzielnie doszła do cyfry 2000 morgów. O cyfrze zaś każdy plantator dowie się w miesiącu lipcu, plantatorzy zaś oświadczają, że każdy wpływem jakim w swém kółku rozporządza, na osiągnięcie téj potrzebnéj dla pełnego biegu zakładów cyfry, przyczyniać się nie omieszka. l) Że dopłata wiorstowego po za odległość 7 wiorst od fabryki, utrzymuje się w swéj mocy z tém nadmienieniem, że odległość ma się liczyć nie promieniem prostym, ale po drodze zwyczajnéj z miejsca do fabryki prowadzącym, i odległość ta na kontrakcie wymienioną być winna. m) Że fabryki mając prawo doglądania zupełnego tak sadzenia jako też obrobienia buraków, obowiązują się przyjąć buraki bez względu na ich popularyzacyę; wzajemnie plantatorzy zrzekają się dodatków dawniéj pobieranych za wyższą popularyzacyę. n) Że progressya obowiązująca dawniéj co do korca 280 funtowego ma być zredukowaną w kontrakcie do nowego korca 300-funtowego, i dopłata taka jak dawniéj plantatorom zapewniona. o) Po uregulowaniu w ten sposób wzajemnych stosunków, obywatele plantujący buraki do fabryk, objawili właścicielom szczere życzenia pomyślności i powodzenia na przyszłość, z zastrzeżeniem dla siebie nadziei, że gdy wsparci ich moralném poparciem, wejdą teraz na drogę zapewniającą im należne korzyści, zechcą gdy takowe mieć będą, przez podwyższenie ceny, korzyści większe plantatorom przy późniejszych kontraktach zapewnić.

Kazimierza Wielka 5 marca 1879 roku.

(Podpisani): Franciszek hr. Łubieński, Ludwik Oraczewski, Tołoczko, L. Paszkowski, Paszkowski Józef, Geppert, Postawka, Z. Rosenzweig, J. Szczepanowski, Ksawery Borkowski, A. Penot, Józef hr. Wielopolski, Julian Dunin, Alfred hr. Łoś, hr. Morstin.

(Gazeta Kielecka).

(P. R) W miejsce streszczenia z protokółu ugody, zawartéj pomiędzy zarządem fabryk Łubna i Szreniawa a plantatorami, podajemy takowy w dosłownym odpisie z téj główuie przyczyny, że w Nr. 70 *Nowin* pojawiła się korrespondencya z Proszowic, zaprzeczająca zapadłéj już i podpisanéj ugodzie.

ROZMAITOŚCI.

Suszenie owoców i jarzyn. Przechowywanie jabłek, kartofli i innych produktów roślinnych za pomocą odparowania szybkiego ich soków, stanowi obecnie ważną gałąź przemysłu w Ohio i Michiganie. Korrespondent jednéj z gazet wychodzących w mieście Detroit opisuje sposób postępowania na jednéj z fabryk tego rodzaju w hrabstwie Lenawee, przygotowującéj dziennie 400 buszli (miar) konserw. Jabłka się obierają, wykrawają i dzielą na płatki ręcznemi machinkami. Plasterki te rozpościerają się na galwanizowaném płótnie bez końca, umieszczoném w ewaporatorze, czyli wielkiéj trójpiętrowéj izbie, ogrzewanéj strumieniem gorącego powietrza do + 92° R. Płótno na walcach przebiega wszystkie trzy piętra w ciągu trzech do pięciu minut, co wystarcza do całkowitego wysuszenia produktu, który następnie pakuje się w puszki od jednego do pięciu funtów, a te znowu układają się w skrzynie 200 funtowe. Z buszla (10 garncy naszych) jabłek otrzymuje się około 5 funtów suszonych konserw, a przebieg parowania tak jest szybki, że owoc nie traci na woni, ani na smaku. W niektórych fabrykach wykrojone ośrodki owocu i łupiny przerabiają się na ocet, w innych na galaretę, z któréj robią się różne inne owocowe galarety przez dodanie właściwych ekstraktów. Kartofle i inne warzywa przechowują się również skutecznie tym sposobem. Główną miejscowością zbytu tych konserw są okręgi kopalniane w Stanach zachodnich; niewątpliwie wszakże i wywóz ich za granicę rozwinie się także. *(Przyroda i Przemysł).*

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 22 marca 1879 r.

W początku tygodnia mieliśmy powietrze zmienne, które w końcu przybrało stały mroźny charakter.

W handlu zbożowym usposobienie okazywało więcéj tendencyi zniżkowéj niż dotąd, jednakże ceny nie doznały znaczniejszéj zmiany. W Ameryce zwiększona spekulacya wywołała stalsze ceny pszenicy, podczas gdy mąka obniżyła się nieco. Dowozy do Anglii powiększyły się znacznie skutkiem otwarcia Sundu, co wpłynęło na ospałość targów. We Francyi notowania były stałe, lecz Paryż zakończył słabszém usposobieniem. W Niemczech ceny były chwiejne i stawiały się na korzyść odbiorców. Eksport z Rossyi jest jeszcze ograniczony, skutkiem złych dróg, które uniemożliwiają dostawę zboża na stacye kolejowe.

Na naszym placu zbożowym dowozy były mierne, a eksport ograniczał się na załatwianiu dawniejszych sprzedaży; z otwarciem bezpośredniéj żeglugi do morza ożywienie w ogóle jest oczekiwane. Pszenica rozpoczęła targ niżéj mimo nader szczupłych dowozów; w ciągu tygodnia ceny poprawiły się wprawdzie, lecz są niższe niż przed 8 dniami.

Żyto znajdowało tylko po niższych cenach odbiorców.

W handlu terminowym słabe usposobienie targu loco wpłynęło na szczupłe obroty przy niższych cenach.

Jęczmień pozostał niezmiennie; wyborowe gatunki browarne osiągają ceny wyżéj notowań.

Owies w wyborowych gatunkach więcéj poszukiwany, w poślednich mniéj zaniedbany.

Groch mało ofiarowany osiągał ceny niezmienne.

Kurs mamy 200 marek za 100 rubli.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—135	167—190	137—156
białą	116—133	160—181	132—149
czerwoną	117—135	155—180	128—148

Żyto	103—130	90—124	74-102
Jęczmień browarny		90—132	74—109
na paszę		85—124	70—102
Owies biały		86—100	71— 82
czarny		96—102	79— 84

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczkę na takowe pp. Z. Krotowski w Winnicy na Ukrainę, Wołyń i Podole; oraz agencye nasze: pp. Wł. Swida w Horodzieju na Mińskie i Słuckie; J. Pietrasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 24 marca 1879 r.

Powietrze mieliśmy w ubiegłym tygodniu znów zimowe. Słońce wprawdzie codziennie pięknie świeciło, temperatura powietrza wszakże obniżyła się do 5—6 stopni niżéj zera Réaum.

W handlu zbożowym zaprzeszłotygodniowa stała tendencya nie mogła się w ubiegłym tygodniu wszędzie utrzymać, ceny bowiem i usposobienie kupców na wielu targach były chwiejne.

W Anglii było zaofiarowanie pszenicy przy lepszych cenach obfitsze, kupujący jednakże byli w zakupnie dość wstrzemięźliwi, skutkiem czego producenci, chcąc w ogóle zboże swe realizować, byli spowodowani do robienia ustępstw w cenach.

Na targu londyńskim w środę chętnie nabywano piękną, angielską pszenicę, pośledniejsze natomiast gatunki były zaniedbane. Zagraniczna pszenica utrzymywała się przy dawniejszych cenach.

Na targach francuzkich obecnie mocna panuje tendencya, chociaż w środę targ paryzki przy zwiększonych zaofiarowaniach był słaby, a pszenica była o ca. 25 ct. tańsza. Zniżka ta odnosi się najwięcéj do pszenicy kalifornijskiéj, którą było można nabyć po 27,50 fr. Natomiast czerwona pszenica i biała Michigan była przy 27,50 fr. poszukiwana. Ofert żyta prawie wcale nie było, a ceny takowego były stałe. Z Hawru i Marsylii nadchodziły pomyślne sprawozdania. Przez Dardanelle przepłynęło 13 parowców i 12 okrętów żaglowych z pszenicą, z których 14 jest przeznaczonych dla Marsylii, 3 dla Anglii, 2 dla Hollandyi, reszta zaś dla rozmaitych portów morza Śródziemnego.

W Belgii w końcu zaprzeszłego tygodnia nastąpiła zniżka na pszenicę, wkrótce wszakże stałe nastąpiło usposobienie. Żyto na konsumcyę krajową w dobrym było popycie. Toż samo było w Hollandyi i nad Renem, podczas gdy handel pszenicą spokojnie ubiegł. W Austryi i Węgrzech nie mogła się stała zaprzeszłotygodniowa tendencya zupełnie utrzymać. Westfalia i Hanower zakupywały chętnie żyto i owies w Bremie, Leer i Lubece, podczas gdy równocześnie usposobienie w środkowych Niemczech cokolwiek osłabło.

Na targach placów portowych morza Niemieckiego i Bałtyku nastąpiła skutkiem niedość pomyślnych sprawozdań amerykańskich i zachodnio-europejskich reakcya w stosunku do notowań zaprzeszłotygodniowych. Gdańsk, Królewiec i Toruń uskarżają się na małe dowozy zboża ruskiego, czego przyczyną obok niekorzystnych stosunków frachtowych, prawdopodobnie są złe drogi.

W Gdańsku dowozy pszenicy były jedynie w poniedziałek wystarczające, w innych dniach były bardzo ograniczone, skutkiem czego eksporterzy nie mieli wyboru ani w gatunku, ani w ilości towaru. Ostatni też tylko w poniedziałek okazywali dobrą chęć kupna, we wszystkich innych dniach zaś usposobienie było słabe, gdyż eksporterom brakło zachęty do zakupna z zagranicy. Ceny też z każdym dniem się obniżały i tylko wyborowe, jasne gatunki przy zaprzeszłotygodniowych utrzymały się cenach, pośledniе gatunki znacznie spadły w cenie.

Na naszym placu dowozy również nie były zbyt wielkie; ceny pszenicy w stosunku do zaprzeszłotygodniowych notowań wcale się nie zmieniły, a dobra chęć do kupna pozostaje niezmienioną. Popyt na żyto był dobry, dowóz takowego jednakże jest ograniczony. Ceny podwyższyły się o 2 marki. Dowozy jarzyn pozostają dość szczupłe, zbyt takowych w wyborowych gatunkach łatwy, tylko pośledne gatunki trudne do ulokowania. Sprzedaż owsa również dość łatwa, gdyż popyt na takowy jest dobry.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		135—155 Mrk.
„ krajowa	123—128 „	pstra	145—155 „
„	129—131 „		155—160 „
„	123—128 „	jasna	160—168 „
„	129—137 „		168—175 „
Żyto ruskie	108—122 „		85— 95 „
„ krajowe	115—122 „		95—102 „
„	129—132 „		104—110 „
Jęczmień ruski			90—110 „
„ krajowy			110—130 „
Owies ruski			85—100 „
„ krajowy piękny			105—112 „
Groch na paszę			85—100 „
„ kuchenny			110—135 „
„ Wiktorya			150—170 „
„ Wiktorya do siewu			180—190 „
Łubin żółty			60— 70 „
„ niebieski			50— 65 „
Wyka			85— 95 „
Rzep			205—220
Rzepik			190—210
Rydz (lnica)			190—205
Koniczyna czerwona		za 50 kgr.	25— 40 „
„ biała		„	25— 45 „
„ „ wyborowa		„	50— 60 „
„ szwedzka		„	40— 65 „
Tymotka			15— 18 „

Intereres na okowitę w Hamburgu rozpoczął się w ubiegłym tygodniu przy obniżonych cenach. Zbyt gotowego towaru był dość trudny. Fabrykanci bowiem nad potrzeby odbierają tyle towaru, że dawniéj porobione zakupy obecnie napowrót realizują. W połowie tygodnia nadeszły mianowicie z Norwegii większe transporta okowity i zlecenia do sprzedaży na miesiąc kwiecień, skutkiem czego ceny na krótkie termina jako i gotowy towar ponownie obniżyły się o ½ do ¾ mrk.

Za kartoflową okowitę płacono w Hamburgu:

loco	mr. 40¾	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,28	przy kursie 200.
na marz.-kwiec.	„ 40½		„ 1,27	
na kwiecień-maj	„ 41¾		„ 1,32	
na maj czerw.	„ 41		„ 1 29	
na czerw-lipiec	„ 41		„ 1,29	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	198 95	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	177 50	„
wrzesień-październik	190 50	„
Żyto loco	123 00	„
kwiecień maj	122.50	„
maj czerwiec	122 50	„
wrzesień październik	128 00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	59.50	„
wrzesień październik	61 30	„
Okowita loco	51 40	„
kwiecień maj	51.70	„
maj-czerwiec	51.80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.— Дозволено Цензурою.—Варшава, 19 (31) Марта 1879.